„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwarazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 285. Kraków, czwartek dnia 14 czerwca 1906 r. ROK XIV.

Hr. Gołuchowski i posłuchanie

W DNIU 23 WRZEŚNIA.

Wiedeń 14 czerwca.

(Mm.) Dziennik oficjalny stronnictwa niezawisłości na Węgrzech pt. „Budapeszt" potwierdził doniesienia dziennikarskie dni poprzednich, że delegacja Sejmu węgierskiego zamierza uchwalić votum nieufności dla hr. Gołuchowskiego.

Agenor hr. Gołuchowski jest ministrem spraw zagranicznych. Czy jego działalność, jaką rozwija na tem stanowisku istotnie zasługuje na naganę? Czy naraził monarchję na klęski, a choćby tylko na niepowodzenia? Czy nie umiał jej bronić przed upokorzeniami? Nie śmieją tego twierdzić nawet owi, którzy lekceważą sobie zdolności tudzież inteligencję hr. Gołuchowskiego. Nie odważają się też robić mu takich zarzutów również i Węgrzy. Co najwyżej bąkają, że się im nie podoba taktyka hr. Gołuchowskiego, stosowana do Serbji.

Źródło ataków, wymierzonych przeciwko hr. Gołuchowskiemu przez świat polityczny węgierski leży gdzieindziej. Politycy Budapeszteńscy utrzymują, że nikt inny, jak tylko hr. Gołuchowski był inicjatorem posłuchania, udzielonego w Burgu Wiedeńskim przywódzcom koalicji w dniu 23-go września 1905 roku.

Na wezwanie monarchy stawili się hr. Andrassy, hr. Apponyi, bar. Banffy, Franciszek Kossuth i hr. Aladar Zichy. Król oświadczył, że będzie mówił z nimi po niemiecku i wezwał ich, jako przedstawicieli większości Sejmu węgierskiego, aby zrobili propozycje w sprawie utworzenia gabinetu parlamentarnego na podstawie programu rządowego, możliwego do przyjęcia i uwzględniającego całkowicie warunki, postawione przez koronę. Te warunki były: 1. Z programu usuwa się sprawy wojskowe o ile się tyczą języka komendy i języka służbowego, gdyż w tej dziedzinie niema mowy ani teraz, ani w przyszłości o jakichkolwiek ustępstwach 2. Podstawy wspólności zarówno co do armji jak i co do legacji zagranicznych, pozostają całkowicie nienaruszone; 3. Rewizja podstawy z 1867 roku o ile będzie chodziło o sprawy handlowe i inne, tyczące stosunku między Austrją i Węgrami, nastąpi niejednostronnie między koroną i narodem węgierskim, lecz tylko w drodze kompromisu — zależnego od sankcji korony — między obu państwami monarchji na podstawie interwencji obu rządów i mianowanych ad hoc deputacji parlamentarnych; 4. Nowy gabinet musi się zobowiązać, że załatwi parlamentarnie konieczności państwowe, a mianowicie budżet państwowy, zwyczajną rekrutację, traktaty handlowe, wybór delegacji i wybór delegacji kwotowej; 5. Nowy gabinet musi się zobowiązać, że załatwi parlamentarnie pokrycie kosztów tych żądań wojskowych, z których ostatnie delegacje uchwaliły część kwot na lata 1904 1905, a następnie ustawę wojskową, opartą na zasadzie dwuletniej służby czynnej w szeregach.

Król wezwał przywódców koalicji, by celem dalszego traktowania zwrócili się do ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego. Przywódcy koalicji odrzucili ową propozycję, przytaczając jako powód, iż hr. Gołuchowski nie jest obywatelem węgierskim i nie posiada dlatego prawa mieszania się do stosunków wewnętrznych węgierskich. Król następnie poruszył prowadzenie układów starszemu marszałkowi dworu, hr. Czirakiemu. Po jednej, jedynej naradzie z hr. Cziraki[m] politycy węgierscy opuścili Wiedeń w dn. 24 września.

Naumyślnie przytoczyłem w streszczeniu źródłowem przebieg posłuchania z dnia 23 września, skoro to posłuchanie posłużyło politykom węgierskim za punkt wyjścia do kampanji przeciwko hr Gołuchowskiemu. Węgrzy przypisują autorstwo warunków, podyktowanych im przez koronę, hr. Gołuchowskiemu. Trudno sprawdzić czy tak jest istotnie. Ale nawet gdyby w samej rzeczy hr. Gołuchowski redagował owe warunki, toć zarzutu mu stawiać Węgrzy nie mają prawa. Warunki monarsze opierają się na ustawach.

Punkt I na artykule XII Węgierskim z 1865 1867 r. który prawo komendy i organizacji wojskowej sił zbrojnych zostawia do dyspozycji monarchy;

Punkt II. opiera się na sankcji pragmatycznej.

Punkt III jest wynikiem faktu, że ugodę z 1867 roku można zmienić tylko za przyzwoleniem obu stron, ponieważ jest to umowa, obowiązująca obie strony i przez obie strony dobrowolnie zawarta;

Punkty IV i V tworzą logiczne następstwo zasady, że każdy rząd musi dbać o siłę zbrojną i finanse państwa, koalicja tedy tworząc gabinet, winna spełniać obowiązki rządu.

Za formę przedłożenia tych warunków i za wyznaczenie go na pośrednika hr. Gołuchowski nie odpowiada. Że Węgrzy mogą obalić ministra spraw zagran. pokazało się to na hr. Kalnokym w maju 1895 r. Warto przecież podkreślić, że teraz owa część prasy wiedeńskiej, która do tej pory namiętnie zwalczała hr. Gołuchowskiego, woła coraz głośniej, że nie wolno go poświęcać na całopalenie pod naciskiem Węgrów.

Znowu się przypomniała.

Zdawałoby się że „miejska" (?) kasa chorych zdobędzie się na uczciwą odpowiedź na zarzuty, jakie przeciwko niej niejednokrotnie już podnosiliśmy. Tymczasem jedną odpowiedzią ze strony zarządu było milczenie... A łacińskie przysłowie powiada „qui tacet conconsentire videtur" co na polskie przełożone znaczy: „Kto milczy ten potwierdza (czyli się przyznaje); czyżby i kasa chorych to miała na myśli?

Tymczasem zarząd kasy zasługuje się nowemi sprawkami. Przypadkowo obiła nam się o uszy następująca historja:

Niejaki p. Morawa, mający w Krakowie małą kawiarnię został przez zarząd kasy wezwany do zapłacenia wkładek za mającą niby u niego przebywać służącą nazwiskiem Łopata. P. M. otrzymawszy nakaz płatniczy „pod rygorem egzekucji" zdumiał się wielce, gdyż dopiero z niego dowiedział się, że istnieje na świecie takie stworzenie Boże, które się Łopatą zowie. Poszedł więc czemprędzej do zarządu kasy tłómacząc, że żadna Łopata u niego nigdy nie służyła. Jakżeż więc zarząd może od niego wymagać, aby za nią płacił, Na to powiedziano mu, że musi udowodnić prawdziwość swojego twierdzenia. Zebrał więc p. M.. wszelkie dowody na poparcie prawdziwości słów swoich, dostał z policji krakowskiej potwierdzenie, że absolutnie nigdy takiej służącej lub pomocnicy nie meldował i poszedł z tem ponownie do kasy chorych. Tutaj jednak czekała go nadzwyczajna niespodzianka. Członek Zarządu, któremu p. M. swoją sprawę przedłożył, oświadczył, mu kategorycznie: „*To wszystko jedno czy pan taką służącą miał czy nie, pan musi zapłacić.*

Ponieważ jednak p. M. wobec tak oczywistego bezprawia zapłacić należytości nie chciał, urządziła mu kasa dwa razy egzekucję. Nawet w końcu zajęte rzeczy miały iść na licytację. Tak że p. M. musiał pod presją niesprawiedliwie zaliczone mu pieniądze zapłacić.

Oto pierwsza część tej historji.

Za co i dla kogo kasa pieniądze pobrała? nie wiemy i pan M. również mimo usilnych starań do wiedzieć się nie mógł.

Druga część tej sprawy rzuca ciekawe światło na stanowisko władz w obec tej „humanitarnej instytucji". Otóż p. M. nie dając za wygraną wnosił dwa razy rekurs do magistratu krakowskiego, który podobno w pierwszym rzędzie ma czuwać nad „miejską" kasą. Ponieważ jednak magistrat tyle wie o gospodarce w „miejskiej instytucji co i p. M., rekursa zostały bez odpowiedzi.

Posłał więc pan M. dwa rekursa do Lwowa do namiestnictwa. Ale i tu odpowiedzią było milczenie i .... cisza.

Wreszcie chwycił się p. M. ostatecznego środka tj. zaapelował do ministerjum do Wiednia. Sądził, że może tam przecież nie boją się Zarządu kasy chorych i że może stamtąd potrafią rozejrzeć się w jej gospodarce. Ale i ta próba okazała się bezskuteczna.

Cóż wobec tego pomyśleć możesz sobie łaskawy czytelniku?

Coś tak wygląda, jak gdyby i władze conajmniej ogłuchły. Czyżby je tak kochani „towarzysze" ogłuszyli?

Przy tej sposobności wartoby przypomnieć władzom o pewnym paragrafie kas chorych, który wkłada na nie obowiązek kontroli ich! Zaniepokojona opinja publiczna domaga się stanowczego, aby władze w sprawach przez nas już niejednokrotnie poruszonych wdrożyły dochodzenie. Jeśli się okaże, że w kasie panuje wzorowy porządek szczęść jej Boże, ale w przeciwnym razie konieczną jest energiczna interwencja...

Chodzą także słuchy, że zarząd kasy nosi się z myślą usunięcia jednego z urzędników kasy to-

warzysza" S... a ludzie różnie o powodach przebąkują. Czyby więc i w tej sprawie nie należało się ogółowi jakieś zasadnicze wyjaśnienie?

Niech zarząd kasy nie wyobraża sobie, że ukryty za parawan partji socjalistycznej może usunąć się z pod kontroli ogółu. Już dzisiaj za słaba to osłona, a co najmniej tak dziurawa, że profani przez nią już wybornie zajrzeć mogą.

Nieodstąpimy również od żądania, które już kilka razy podnosiliśmy, aby ogłoszono spis symulantów za rok przeszły według wyznań. Niech Szanowny zarząd nie wstydzi się opublikować tego cennego dokumentu, ma on bowiem nieposlednią wartość dla oceny gospodarki kasy, tak że od tego żądania odstąpić niepodobna mimo przykrości, jaką prośba nasza zarządowi sprawia...

Tę kwestję przypominać będziemy dopóty, dopóki zarząd nie uzna za stosowne rzeczowo na nią odpowiedzieć. *W. H.*

III Zjazd „Eleuterji"

(Sprawozdanie.)

Zjazd, odbyty tym razem w Tarnowie, rozpoczął się 2 czerwca wieczorem zebraniem powitalnem delegatów w gospodzie bezalkoholowej „Eleuterji". Nazajutrz w niedzielę po nabożeństwie rozpoczęły się obrady w salach ratusza. Obecnych delegatów z różnych stron kraju 45 z ośmdziesięciu kilku pełnomocnictwami: W. Franczkowski (Biecz J. Skibski (Biecz), dr. Maciejewski (Biecz), S. Trzonkowska (Biecz), W. Fusek (Biecz), B. Kwietniowski (Cieszanów), S. Belnian, L. Skoczylas (Jasło, Z. Podgórski (Jarosław), dr. S. Mach (Jarosław), G. Baumfeld (Kraków) dr. Z. Golińska (Kraków) dr. A. Wróblewski (Kraków), T. Tabaczyński (Kraków), Marja Judycka (Kraków), A. Tyczka (Kraków), S. Rein (Kraków), J. Ligenza (Kraków), S. Turowski (Kraków), Cieplik (Kraków), S. Stączek (Kraków), M. Stączkowa (Kraków), A. Terens (Kraków), ks. W. Biela (Krosno), Parfiński (Krosno), T. Czapczyński (Lwów) K. Krassuska (Lwów), F. Lederer (Lwów), F. Mroczek (Lwów), J. Niedzielski (Lwów),W. Ostrowski (Lwów), M. Przestrzelski (Lwów, Jan Skrebsta (Lwów), Z. Gandnik (Limanowa), K. Kurtzmann (Rzeszów), W. Kłossowski (Rzeszów) J. Pencak (Sanok), B. Flach (Szczakowa), L. Możdżeński (Tarnów) J. Dobrowolski (Tarnów), S. Witkowski, (Sambor). Uczestników zjazdu do stu

Imieniem miasta przywitał delegatów zastępca burmistrza dr. Tertill mową pełną polotu, w której wskazał na interes miast w ruchu antialkoholicznym i zapewnił, że jednem z głównych dążeń miasta będzie przez nowoczesne urządzenia (wodociągi współdziałać w tym ruchu. Po zniesieniu propinacji, o której woleliby zebrani prawie wcale już nie słyszeć (żywe oklaski) miasta oglądać się będą musiały za zdrowszemi i czyściejszemi źródłami dochodu. Imieniem Oddziału „Eleuterji" w Tarnowie powitał zjazd prezes p. Leon Możdżeński, kładąc nacisk na ważne zadania zjazdu, w szczególności na potrzebę poparcia ze strony władz szkolnych, które np. na miejscu czynią ruchowi znaczne trudności. P. dr. Golińska powitała zjazd imieniem zarządu głównego „Eleuterji" i wspomniała o ofiarach procesu abstynentów na Górnym Śląsku, o inicjatywie „Eleuterji" w Królestwie Polskiem, o potrzebie akcji prawodawczej, wreszcie zaznaczyła z wdzięcznością poparcie moralne ze strony kilku wybitnych instytucji. Po objęciu przewodnictwa przez panią Golińską i otwarciu zjazdu przyjęto protokoły drugiego zjazdu z roku 1905. Następnie wybrano komisję rewizyjną oraz komisje: statutową, regulaminową i wnioskową. — Po południu tego samego dnia obradowały komisje. Wieczór odbyło się przedstawienie sztuki Parviego „Knajpa", wykonane prze trupę prowincjonalną.

W poniedziałek 4 czerwca przed południem otwarto drugie plenarne posiedzenie delegatów pod przewodnictwem wiceprezesa Z gł. ks. prof. Wojciecha Bieli z Krosna. Na tem posiedzeniu przyjęto szereg wniosków, między innymi: 1) by uprosić Radę szkolną krajową o włączenie do podręczników ustępów o alkoholizmie, 2) o pozwolenie na urządzanie w szkołach wykładów o alkoholizmie, 3) o zapobieżenie używania alkoholu na wycieczkach i majówkach; 4) by uprosić komendy wojskowe o zaprowadzenie podczas marszów także sprzedaży mleka lub wody sodowej, a to ze względu na licznych już w armji abstynentów, którzy narażeni są przez markietan na brak stosownego dla siebie napoju; 5) by poprzeć przez posłów i przez pracę ustawodawczą walkę z alkoholizmem, przedewszystkiem przez strzeżenie ustawy o pijaństwie, rozszerzenie spoczynku niedzielnego także na szynki, wreszcie ograniczenie liczby szynków i wogóle koncesji do pewnego maximum w stosunku do liczby ludności w Krakowie wypada jedna koncesja alkoholiczna na 200 mieszkańców!) 6) by rozpocząć żywą akcję antyalkoholiczną wśród włościan i robotników, — za pomocą osobnych w łonie Towarzystwa komitetów i wygłaszania odczytów po fabrykach i czytelniach ludowych i 7) by urządzać ludowe wiece przeciwalkoholowe po wsiach i miastach.

Oprócz tych wniosków uchwalono szereg administracyjnych i organizacyjnych i zamianowano prof. dra B. Dybowskiego członkiem honorowym.

Po południu o godzinie 3 odbył się w sali Rady miejskiej wielki wiec ludowy przecwalkoholowy przy współudziale blisko 200 osób. Nie była to oczywiście cyfra wielka na 30 tysięczne miasto ale za to widać było w sali przedstawicieli wszystkich stanów, duchowieństwo, inteligencję urzędniczą, młodzież, włościaństwo i robotników. Nad to przebieg wiecu był bardzo poważny a przytem żywy. Przewodnictwo objęli: Ks. Biela p. Możdżeński i jeden z gości. Zagaił wiec sekretarz Z. gł. p. Szcz. Turowski pięknem przemówieniem, następnie rozpoczął się szereg referatów na temat różnych działów kwestji alkoholicznej. dr. Z. Golińska podała ogólny zarys kwestji, przyczem posługiwała się licznemi datami statystycznemi, których dostarcza dzisiejsza lteratura antyalkoholiczna. P. Stan. Witkowski mówił o łączności kwestji alkoholicznej ze szkolnictwem, omawiał sprawę etycznego wychowania młodzieży i organizowania jej w celach etycznych. P. Gustaw Baumfeld rozstrzygnął stosunek ruchu antyalkoholicznego do kwestji robotniczej, a więc wpływ alkoholu na wydatność i wartość pracy, na dobrobyt robotników, na jego poziom intelektualny, na jego zdolność organizacyjną, wreszcie na jego podniesienie duchowe. Celem każdego człowieka jest nie to tylko lub głównie, żeby się lepiej mieć, lecz żeby być coraz lepszym, coraz lepiej żyć. Kto zastanawia się nad kwestją porzucenia alkoholu niech nie pyta się, co będzie pił, ale — jak będzie żył (żywe oklaski). Do włościaństwa przemówił serdecznie i niezmiernie plastycznie dr. A. Wróblewski, porywając fantazję obecnych. Wszystkim referentom dzięk owali słuchacze gorącymi oklaskami.

Z kolei wywiązała się dyskusja, w której zcierały się pełne zapału zdania abstynentów z coraz życzliwszymi zdaniami nie-abstynentów, wreszcie wiec zakończył się harmonją i zgodą w podniosłym nastroju, jaki rzadko zdarza się na publicznych zebraniach. Do podniesienia ogólnego zapału przyczyniły się liczne życzenia, przesłane Zjazdowi telegraficznie z Galicji, Królestwa Polskiego i W. Ks. Poznańskiego, a odczytane na wiecu.

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.

67) (Ciąg dalszy)

— Ile tylko się spodoba...

— Nie, Taliczko, ty całkiem, całkiem nie ten sam. Popatrz na mnie jeszcze... jeszcze...

Tałałej czuł jak rumieniec zalewał mu twarz więc spuścił oczy.

Matrena Teodorówna wstała, oparła mu się na ramieniu i nachyliwszy się nad nim powiedziała:

— Lepiej będzie, jak ja cię już przed naszemi naręczynami nie puszczę nigdzie.

LXIII.

Koniec października tego roku był suchy i ciepły, a chociaż na polach rankiem srebrzył się lekki przymrozek i liście drzew dawno opadły, kupami leżały przy pniach, dnie były słoneczne, jasne i ciepłe... ciepła na tyle, że ojciec Iwan, jak nazywano ojca Tałałeja na wsi, wyłaził co dzień z izby za wrota i przeżuwając zwyczajem starych szczękami, patrzał na drogę, która w malowniczych zygzakach biegła prosto ze wsi na stację drogi żelaznej. — Tałałej na Matkę Boską nie przyjechał do ojca, ale przysłał list, w którym krótko zawiadomił starego, że z powodu licznych zajęć przyjechać nie może, ale że przy pierwszej sposobności nie omieszka odwiedzić „rodziciela".

Stary się zmartwił, a Porfiry nie wytrzymał i zaczął utyskiwać:

— Zjadłaby trzysta djabłów taka pani! wymyślał w oborze, rznąc bez przyczyny biedną krowę widłami; oto, jak my pojechali do starszyny na Matkę Boską!

— ...Starszyna na święto świnię zarżnął, a nas tam nie ma!... Uwędzony czart byłby do tego dopasował nalewkę... i wszystko w łeb wzięło.. Pfu! Do wszystkich djabłów!! I nie wiedzieć co wygadywał i klął Porfiry, a mimo to nic nie wymyślił godnego, żeby módz jechać na wieś i popróbować świniny u starszyny... Wylawszy złość swoją na „tłustobrzuchych" panów (Porfiry bowiem miał to silne przekonanie, że wszyscy kupcy i kupcowe szczególniej muszą być tłustobrzusi), rzucił się ze swoim żalem na kupę siana, a jeśli popróbował świniny starszyny i nalewki uwędzonego djabła, to tylko we śnie.

Jednego dnia w październiku siedział sobie stary na ulicy postękując i pokasłując, i patrzał na drogę, którą, kurząc bosemi nogami, szedł Miszenka, synek starosty.

W rękach malca błyskało coś białego. Wykonując najkarkołomniejsze skoki na bezludnej drodze, Miszenka, jakby dla utrzymania równowagi balansował po powietrzu owym białym przedmiotem, jakby jaki parlamentarz białą chustką. Zbliżywszy się do dziadka Iwana, powstrzymał swoje zapędy, a dychając nosem i ustami, krzyknął dźwięcznym głosem:

— Jak się macie, dziadku Iwanie?

— A! Miszenka... Miszenka... poruszył tenże szczękami, dokądże ty psotniku tak skaczesz? co?

— Do was, dziadku Iwanie.. ojciec list przysyła.. z Moskwy do ciebie przyszedł..

I rzucił malec mały przedmiot, który trzymał w rękach na kolana starego a nie czekając odpowiedzi puścił się w ulicę...

— Od Tałałejuszki, uśmiechał się stary obracając list na wszystkie strony. Pewnie wkrótce przyjedzie... ale.. ale...żeby to kto przeczytał, Porfiry.. no... Porfiry!.. zawołał.

— Jestem, dziadku Iwanie- odkrzyknął tenże z podworca. Czego chcecie?

— Pójdźno tu.. słyszysz synu.. coś ci powiem, zwrócił się do wybiegającego za wrota Porfirego. Pisanie od Tałałejuszka przyszło.

— No i cóż!.. wzdrygnął się parobek, przybliżając się do starego.

— Oto jest... trzeba przeczytać, co pisze..

— E, co tu czytać, machnął ten ręką, jechać, rozumie się, i basta.. tego, lecz.. zawiadamia.. trzeba zaprzęgać srokatą..

— Ale którego dnia zaprzęgać.. głupcze?

— E, to wszystko jedno.. drapał się po potylicy Porfiry, od jutra zacznę, dziadku Iwaniczu, gonić srokatą na stację..

— Ach, cóż za dureń z ciebie! — pokiwał głową stary, — cóż za dureń!.. Jakże tak można bez czytania kobyłę męczyć?.. czytaj.. porządnie..

— Czytać?..

Porfiry wziął list w rękę, poobracał go na wszystkie strony, popatrzył nawet pod światło,

— Litery bo ja znam, zamruczał, przyglądając się ciekawie adresowi na kopercie, ale niektórych słów nie nauczony!

— I to też.. z głowy mi wyleciało, uśmiechnął się stary. — Z babami rozprawia, — to ty ta umiesz, ale do pisanego toś kiep całkowity.. a do tego chwalisz się jeszcze, żeś u dziedziców służył.

— Tacy ta już i dziedzice, — lekceważąco popatrzył się bankuna wszystkiem wyżej wartości.. a zboże na pniu sprzedane.. Z takimi dziedzicami, ledwie że człowiek z głodu nie zdechł, a nie dopiero by się tam nad literami zastanawiał...

— Nie bluzgałbyś kiedy tak, reflektował parobka stary, żeś u dziedziców służył. Nosa każdy z was zadziera, a listu przeczytać nie potrafi.. Zawołaj no tu Waniuszkę od sąsiada..

— Ale którego? Bo on ma trzech Waniuszków....

— Zawołaj Pęcherza Waniuszkę.

— Tak mi mówcie... Pęcherza, a nie Waniuszkę.. Waniuszków we wsi nie zliczyć.

Porfiry zniknął za wrotami sąsiada i wkrótce pokazał się z króciutkim białogłowym malcem ośmioletnim, rzeczywiście podobnym do pęcherza.

Wszystko miał okrągłe; głowę jak kobiałeczkę, twarzyczkę jak arbuz, z podpaską wystawał brzuszek, a nogi w łuk.

— Pójdźno tu Waniuszka, kochanku! ośmielał stary Pęcherzyka. Dasz radę czytaniu? co?..

— Dam, dziadku Iwanie, odpowiedział malec rzetelnie, wstrząsając swojemi lnianymi włosami.

— I pisanemu dasz radę? dochodził stary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z wiecu udali się delegaci na dalsze obrady do lokalu „Eleuterji“. Obrady trwały do godziny 1 w nocy. Obradowano teraz nad sprawą członków próbnych, nad sprawą współudziału młodzieży itd. i powzięto szereg uchwał. Nakoniec przewodnicząca Z. Gł. podziękowała wśród oklasków Oddziałowi „Eleuterji“ w Tarnowie za gościnne przyjęcie. Delegaci udali się gromadnie na dworzec i rozjechali się po odśpiewaniu „Hymnu Eleatów“ Konopnickiej.

Na zjeździe niewątpliwie objawił się silny rozwój Towarzystwa, a przedewszystkiem postęp idei abstynenckiej i ruchu antyalkoholicznego. Towarzystwo liczy dzisiaj do 5000 członków i 30 Oddziałów w kraju i wydało 60.000 egzemplarzy różnych broszur i odezw agitacyjnych. Podczas zjazdu otwarta była w osobnym lokalu w ogrodzie miejskim wystawa dla przeglądu sprawy alkoholizmu i walki z nim. Wystawa liczyła 200 egzemplarzy różnych dzieł specjalnych w językach polskim i obcych, nadto zawierała obfitą pracę antyalkoholową (Z polskich pism *„Wyzwolenie“*, *„Przyszłość“* *Przyszłość ludu; Młodzież; Miesięcznik dla popierania wstrzemięźliwości, Powściągliwość i Praca, Czystość, Przewodnik zdrowia;* z dawniejszych: *Iskra i Pobudka,*) — dalej: kilkadziesiąt tablic statystycznych ze szpitali, więzień, zarządów miast laboratorjów medycznych, szkół, aparaty do doświadczeń z alkoholem, preparaty i modele gipso we szwedzkie wreszcie napoje bezalkoholowe (fabryki „Zdrowie“ we Lwowie i innych). Dokładny katalog wystawy, ułożony przez Gust. Baumfelda, wydrukowany jest w numerze „Wyzwolenia“ za czerwiec.

Główna tendencja, objawiająca się na tegorocznym zjeździe, była tendencja ku usunięciu instytucji członków próbnych a pozostawienia tylko instytucji członków dożywotnich, to jest składających przyrzeczenie zupełnej wstrzemięźliwości od alkoholu na całe życie. Jakkolwiek sprawę tę z powodu trudności technicznych odłożono do następnego zjazdu, to jednak dążenie to jest dowodem, że Towarzystwo wzmaga się i staje na pewnym gruncie Drugiem ważnem dążeniem było dążenie do skłonienia szkoły, by współdziałała w ruchu antyalkoholicznym i ułatwiła w ten sposób pracę od podstaw. Wreszcie trzeciem było dążenie do rozproszenia raz na zawsze wszystkich uprzedzeń, które pochodziły z nieświadomości społeczeństwa lub ze złej woli jednostek. Wiec publiczny był zwycięstwem tego dążenia. Zjazd okazał, że Towarzystwo „Eleuterji“, przestrzegając ściśle zasad etycznych dojść może łatwo do wysokiego celu, jakim jest odrodzenie społeczeństwa polskiego i osiągnąć w swojej pracy takie rozmiary, jakie już mają Towarzystwa zagraniczne, liczące dzisiaj razem do 20 milionów abstynentów.

Obrazki z „konstytucyjnej Rosji“.

Stracenie 8 „przestępców.“

Niedawno stracono w Rydze 8 „przestępców“ politycznych. Nie pomogła wniesiona interpelacja w Dumie, pomimo iż sześciu z nich, było zupełnie niewinnych i świadkowie wykazali niezbicie ich **alibi**. Trybunał, zasiadający w cerkwi, już z góry, przed rozprawą skazał ich na śmierć i „wyrok“ został wykonany.

W jaki sposób odbyło się to potworne zamordowanie niewinnych ludzi przez organa „sprawiedliwości“, opowiada specjalny korespondent „Wieku XX“ p. Wladimirow.

„Ośmiu skazanych na śmierć — pisze — słysząc zapewnienia swych krewnych o amnestji, byli pewni, że zostaną ułaskawieni. Wszak byli niewinni! Oczekiwali nie miłosierdzia, lecz sprawiedliwości. I nadzieja ta rosła, jak minął jeden, drugi dzień, i nie wyprowadzano ich na stracenie.

Nadeszła noc. Więzienie zaległa cisza. W tem rozległo się stąpanie setki nóg ludzkich. Do budynku przybyła rota żołnierzy pułku Małojarosławskiego pod dowództwem porucznika Pietrowa.

Gdy wśród ciszy nocnej na kurytarzu, przed celami skazańców rozległy się ciężkie kroki żołnierskie i brzęk broni, zrozumiano od razu, co znaczy ten okrutny hałas o tak późnej porze. Wszyscy więźniowie zerwali się ze snu i w jednej chwili całe więzienie zagrzmiało nieludzkiemi okrzykami kilkuset ludzi. W tym piekielnym wrzasku rozlegały się głosy:

— Towarzysze, stawiajcie opór! Nie dajcie się katom wziąć żywymi!.. Niech was zabiją tutaj, w walce.. Nie idźcie na stracenie, na rzeź, jak żywe mięso...

Porucznik Pietrow wydał rozkaz żołnierzom, aby poszli do cel i siłą wyprowadzili więźniów.

Zabrzęczały zamki, rozległ się stuk otwieranych drzwi... i rozpoczęło się coś strasznego, nie dającego się opisać..

Skazańcy rzucili się na żołnierzy i zawrzała zawzięta, wściekła walka. Niektórzy, uważając walkę z żołnierzami za bezcelową, rzucili się do krat okiennych i bili głowami o żelazo, pragnąc w ten sposób znaleść śmierć...

Jeden tylko ze skazańców, Sipol, nie stawiał oporu, błędnym wzrokiem spoglądał dokoła i powtarzał cichym głosem:

— Jestem niewinny, zupełnie niewinny! Przysięgam!

Największy opór stawiał Meyer. Siłacz, olbrzymiego wzrostu, długo walczył z żołnierzami. Szczupłość celi nie pozwalała żołnierzom okrążyć go ze wszystkich stron, i on korzystając z takiej pozycji, długo odpierał ataki żołnierzy. Walczył do ostatka sił, licząc, że znajdzie śmierć w tej nierównej walce... Z jednej strony bagnety i dziesiątki kolb, a z drugiej — jeden skazany na śmierć człowiek, mający w silnych swoich rękach stół i taboret.

Wreszcie padł pod ciosami żołnierzy na podłogę. Rzucono się na niego i długo bito, aby odpłacić mu za opór i walkę.

Nakoniec wszystkich skazańców związano i wywieziono z więzienia pod silnym konwojem. Na brzegu Dźwiny rzucono ich ze związanemi nogami jak kłody drzewa na torpedowiec, który zawiózł skazańców na miejsce egzekucji — na wysepkę Manusholm.

W drodze Meyer usiłował jeszcze walczyć, więc znowu go bito kolbami. Z zaszłemi krwią oczyma, z konwulsyjnemi skurczami twarzy, robił wrażenie szalonego. Według opowiadań naocznych świadków, był on już rzeczywiście niepoczytalny, znajdował się w przystępie furji obłąkańca.

Sipol, tak, jak i przedtem, zachowywał się spokojnie i tylko ciągle powtarzał cicho, jakby do siebie:

— Jestem niewinny! Przysięgam!

Był już piękny ranek, gdy skazańców przyprowadzono na miejsce egzekucji. Stało już 8 słupów, przy 8 wykopanych dołach. Trumien nie było..

Zaczęto przywiązywać skazańców do słupów. Nastąpiła straszne chwila: Sipol z obłąkanym wzrokiem, począł rzucać się konwulsyjnie i wołać: „Jam niewinny! Za co? Za co?“ A gdy sznury oplotły jego ciało i przytwierdziły do słupa, piana wystąpiła mu na ustach, głowa zwisła — i skonał, nim zdołano mu zarzucić worek na głowę.

Inni skazańcy prosili, aby nie przywiązywano ich do słupów i nie zakrywano głowy, lecz żołnierze nie zwracali na to uwagi.

Nie tak łatwo jednak poszło im z Meyerem. Rzucał się on na żołnierzy, gryzł, i dopiero po dłuższej walce zdołano go przywiązać do słupa. Następnie uszykowano rotę żołnierzy, a porucznik Pietrow skomenderował: Pal! Rozległy się trzy salwy, poczem ciała wraz z słupami wrzucono do jam i zasypano piaskiem.

Tak się odbyła egzekucja ośmiu niewinnych skazańców, którą rząd rosyjski prowokacyjnie wykonał w kilka dni po wniesieniu interpelacji w Dumie, i w odpowiedzi na żądanie amnestji i zniesienia kary śmierci!

Z Rosji i zaboru rosyjskiego

Organizacja Koła polskiego w Dumie

Koło polskie w Dumie już się ostatecznie ukontynuowało i dokonało wyborów do Komisji. Komisję prasową którą stanowić będą: Malewski, Wigura, Suchorzewski, Zaleski i Waligórski. Gospodarzem Koła wybrano Malewskiego, Do komisji podatkowej Koła weszli: Zagleniczny, Kiniorski, Florkowski, dr. Rząd, Grabski, Głowinkowski, Walicki, Paderewski, Nakonieczny, Manterys i Kondratowicz. Do komisji robotniczej: Zagleniczny, Grabiański, Kondratowicz, ks. Czetwertyński, dr. Rząd, Walicki, Świeżyński, Paderewski i Wasilewski. Do komisji językowej i szkolnej Koła weszli: ks. Gralewski, dr. Rząd, Paderewski, Chrystowski, Świeżyński, ks. Fulman, Parczewski i Błyskosz. Do komisyi rolniczej weszło sześciu posłów, już należących do komisji parlamentarnej.

Interpelacja o nadużyciu w Królestwie Polskiem.

Koło polskie wniosło taką interpelację w sprawie nadużyć i gwałtów jakich dopuszczają się władze w Król. Polsk. Jedna z interpelacji przytacza następujący list jaki nadszedł z więzienia Iłżeckiego na ręce posła radomskiego Jana Wigury.

Dnia 11-go kwietnia n, st. my, Stanisław Ciepielewski, Jan Szewczyk, Jan Kaliński i Edmund Witkowski wszyscy mieszkańcy osady Lipska, powiatu iłżeckiego, gub. radomskiej, zostali aresztowani przez policję i wojsko z rozporządzenia naczelnika powiatu iłżeckiego, odesłani zostali do więzienia iłżeckiego, gdzie żołnierze zabrali nam wszystkie pieniądze, jakie mieliśmy przy sobie, a następnie patrol, złożony z 15 żołnierzy, na rozkaz strażnika ziemskiego Wołochowskiego, starszego strażnika z m. Iłży Zawadzkiego, zaczął nas niemiłosiernie bić i maltretować. Bito nas kolbami karabinów, deptano nogami dotąd, dopóki żołnierze nie zmęczyli się. Wszyscy byliśmy pokryci ranami, krew lała się nam z nosa, uszów. Niektórzy mają połamane żebra, ręce i nogi. Witkowskiego, beznogiego kalekę, nietylko nieoszczędzono, ale zbito go mocniej od innych kolbami karabinów i pociągnęli za włosy do celi tak, że zemdlał, a potem po przyjściu do siebie, prosił o księdza, czego mu zresztą odmówiono. Następnie wciągu sześciu dni nie dawano nam jedzenia i dopiero na siódmy dzień po południu wydano nam po 11 kop. na żywność. Do ostatniego czasu nie powołano nas na śledztwo, a tylko naczelnik iłżeckiego powiatu powiedział naszym żonom, że jesteśmy wtrąceni do więzienia na zasadzie denuncjacji jakiegoś Binerada za to, że uczestniliśmy w uroczystym obchodzie przez parafjan parafji lipskiej ogłoszenia konstytucji“.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 15 czerwca.

— **Kalendarzyk kościelny.** W sobotę Benona biskupa wyznawcy, Justyny męczenniczki i Ludgara; w niedzielę Jolanty wdowy i Adolfa biskupa wyznawcy, w poniedziałek Marka i Marceliana męczenników.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W sobotę wschód słońca o godzinie 3 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 49, długość dnia godzin 16 minut 17.

— **Koncert,** który się miał wczoraj odbyć w parku dra Jordana, odłożony został z powodu niepogody do dnia 24 w niedzielę.

— **Wycieczkę naukową** do kopalni w Wieliczce urządza Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych miejskich we środę dnia 20 bm. Odjazd o godz. 1.30 w południe, powrót wieczorem. Bliższych informacji udziela się w lokalu Towarzystwa Rynek główny nr. 17 II p. w sobotę, niedzielę i poniedziałek od godz. 5—7 po południu.

— **Z teatru miejskiego.** Przedstawienia Ibsenowskie, które dotąd cieszą się niebywałem powodzeniem, zakończą się w sobotę 16 bm. „Heddą Gabler“; w nowej scenizacji. Tytułową rolę wykona po raz pierwszy p. Solska, Eilerta Löwborga grać będzie p. Mielewski, dalszą obsadę stanowią pp. Wolska, Ordon Sosnowska, pp. Sosnowski i Sobiesław.

— **Akademja Umiejętności w Krakowie.** Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 czerwca 1906, o godzinie 6-ej wieczorem.

Porządek dzienny: 1. Czł. K. Potkański: 1) „Zasadnicze rysy ustroju rodowego chorwackiego w porównaniu ze stosunkami polskimi"; 2) „Drużyna Mieszka a Wikingi w Yomsborgu."

2. T. Smoleński: „Referat o egiptologii nowoczesnej."

— **W sprawie miejskiej kasy chorych.** Sekretarjat katol. Związku stowarzyszeń robotniczych (pl. Marjacki l. 2 I p.) przyjmuje wszelkie zażalenia w sprawie miejskiej kasy chorych.

Tam więc powinni się zgłaszać tak robotnicy jak i inni w kasie ubezpieczeni, którzy jakieś kwestje przeciw kasie chorych mają.

— **Katol. Stowarzyszenie sług św. Żyty** wprowadza nowe urządzenie w życie. Otóż od 1 lipca dyżurować będą przy wszystkich pociągach na dworcu krakowskim 2 służące i jedna pani, zaopatrzone odpowiednimi odznakami, celem niesienia pomocy służącym, które do Krakowa na służbę przybywają. Jest to bardzo dobra myśl, bo przez to uchroni się niejedną dziewczynę przed dostaniem się w ręce nieuczciwych faktorów.

Sprawa ta poparcia godna, i wszyscy, zajmujący się losem służących, powinni do urzeczywistnienia jej się przyczynić.

— **Przy otwarciu wystawy** rumuńskiej w Bukareszcie, Galicję reprezentować będą: z handlu właściciel firmy „Antoni Hawełka" w Krakowie p. Franciszek Macharski, zaś przemysł właściciel największej dystylarni wódek i likierów we Lwowie p. Baczewski.

— **Oddział kolarski „Sokoła"** wyjeżdża w niedzielę dn. 17 do Okocimia, na wyścigi kolarskie. Miejsce zborne i wyjazd: rogatka mogilska o godz. 6 rano.

Po południu o w pół do 3 wyjazd drugiej wycieczki z przed gmachu Towarzystwa do Niepołomic na spotkanie powracających."

— **W Kółku Slawistów U. U. J.** odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 11 przed południem w lokalu Kółka (Coll. nov. sala l. 39) odczyt p. Andrzeja Baumfelda p. t.: „Prawda w życiu i w poezyi" Po odczycie dyskusja. Dla członków wstęp wolny, dla gości 20 halerzy.

— **Nieustająca wystawa budowlana.** Niedawno zamieściliśmy wiadomość o powstaniu nieustającej wystawy budowlanej w Krakowie. Jak się obecnie dowiadujemy, już cały szereg przemysłowców z tej dość rozwiniętej gałęzi przemysłu krajowego, zgłosił się do Zarządu Wystawy z zawiadomieniem, że w Wystawie udział weźmie. Również wystawą zainteresowali się krakowscy właściciele realności. Jak wiadomo, w latach najbliższych, kilkaset starszych kamienic ulegnie przebudowie. Właściciele tych realności już dzisiaj zasięgają informacji o wystawie, widząc w niej instytucję, która im okaże najnowsze konstrukcje i najlepsze materjały i to nie w mało zrozumiałym opisie lub rysunku, ale w rzeczywistości. Wszystko to rokuje Wystawie budowlanej znakomity rozwój.

— **Sekcja IV szkolna** Rady miasta we środę pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Chylińskiego uchwaliła między innemi odnieść się do dyrekcji Muzeum Narodowego, o wolny wstęp do muzeum dla młodzieży szkół ludowych; przedstawić Radzie miejskiej wnioski:

1) W sprawie nadania prezenty na posadę katechety w szkole im. św. Barbary, i na posadę nauczycielki w szkole pospolitej im. św. Jadwigi.

2) W sprawie urządzenia na prośbę IV klasy wydziałowej przy szkole im. św. Jana Kantego na Smoleńsku.

3) W sprawie wynagrodzenia Zarządów szkół za kierownictwo klas równoległych.

Następnie uchwalono zwrócić się do Rady szkolnej okręgowej o bliższe wyjaśnienie w sprawie dostarczenia map Polski dla szkół miejskich, tudzież w sprawie bibliotek dla dziatwy szkolnej. W końcu załatwiono prośby nauczycieli o zapomogi.

— **Żydowska posadzka w kościele.** Dowiadujemy się, że proboszcz w Starym Sączu ks. Aleksander Durkart zamówił posadzkę szteingutową, w ilości całego wagonu kolejowego dla budującego się w Starym Sączu kościoła, u żydowskich dostawców Haas i Silberling. Postępowanie takie wydaje nam się bardzo dziwnem, i dlatego nie zupełnie wierzymy, aby po materjał dla budowy kościoła ks. Durkart udał się do żydów. Mamy przecież i katolickich dostawców w Krakowie.

— **Awanturnik.** Wczoraj o godz. wpół do 10 rano Józef Kuśmider zrobił awanturę na M. Rynku. Rzucił się na murarza Smolińskiego i zranił jakiemś tępem narzędziem w okolicy lewego ucha, a w dodatku obrzucał go niecenzuralnemi wyrazami. Kuśmidera aresztowano, a Smolińskiego opatrzyła stacja ratunkowa.

— **Święcenie niedzieli?** Z kół akademickich otrzymujemy następującą wiadomość z prośbą o umieszczenie: Na Uniwersytecie Jagiellońskim zaczyna powoli zatracać się jego charakter katolicki. Jeden z profesorów ogłosił seminarjum na wydziale filozoficznym w ten sposób, że zaczyna je o 8 rano do 10 przedpoł. w niedziele. Wie przecież ten profesor dobrze, że uczniów ma katolików, którzyby chcieli w niedzielę być na Mszy św. Tymczasem mimo, iż może seminarjum w innym dniu urządzić, nie czyni tego.

Czy nie dałoby się wprowadzić odpowiedniej zmiany?

— **Śmierć przy pracy.** Władysław Biskup, 23 lat liczący, murarz z Podgórza, pracując przy budowie domu Salomona Rittermana, spadł wraz z szaflikiem napełnionym wapnem, z rusztowania, z wysokości czwartego piętra i zabił się na miejscu. Śmierć stwierdził lekarz miejski, dr. Bernaciński, na którego polecenie odwieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej. O wypadku zawiadomiono prokuratorję państwa.

— ***„Słowo polskie" o lwowskim kursie społecznym.*** „Słowo Polsk." pomieściło ironiczno-krytyczną notatkę o lwowskim kursie społecznym. Lwowski organ narodowej demokracji, który od sześciu miesięcy oscylizuje ku podolskiemu konserwatyzmowi i naszym najserdeczniejszym, nie może sympatyzować z kierunkiem szczerze demokratycznym, opierającym się na podstawach etyki chrześcijańskiej, tem więcej, że galicyjska narodowa-demokracja traktuje wogóle z góry kwestję społeczną. Jednakże i najostrzejsza krytyka powinna liczyć się z prawdą i okazywać znajomość rzeczy, jeżeli dziennik, który ją zamieszcza chce uchodzić za poważny organ opinji publicznej. „Słowo polskie" jest innego zdania, bo widocznie pytanie jaka powinna być prasa, jest dla niego mało zajmujące, a z pewnością i niebezpieczne. Na kursie społecznym było wręcz przeciwnie, bo tam na referatach w kwestji prasy byli wszyscy uczestnicy obecni i bardzo żywa nad nimi wywiązała się dyskusja, jeżeli więc „Słowo" podaje, że większa połowa księży już się wtedy rozjechała, to przyjmuje chyba życzenie własne za rzeczywistość. Również ks. Lipka nie potrzebował pomocy p. Małachowskiego, bo jego referat opierał się na ostatecznem sprawozdaniu komisji przemysłowej i wzbudził takie zainteresowanie, że uchwalono odbyć nad nim jeszcze dodatkową dyskusję. Wreszcie w kwestji równego prawa głosowania, „Słowo polskie" uznając je za wytwór socjalizmu, przyznaje swym przeciwnikom więcej zasługi, aniżeli oni sami dla siebie windykują. Bo o ile nam wiadomo socjaliści nie zaliczyli jeszcze do swych szeregów wszystkich uczonych i polityków, którzy oświadczyli się za równością, a nawet ją przeprowadzili np. Bismarka Ten interes narodowy w wschodniej części kraju, którego znajomość widocznie „Słowo" zmonopolizowało także dziwnie jest pojmowany. Czy słowo sądzi, że na wschodzie my na systemie pluralnym wyjdziemy lepiej? Nie? — tylko „Słowo" jak i jedyny jego zwolennik na kursie nie odróżnia równości indywidualnej od równości okręgów wyborczych, za którą nikt, absolutnie nikt się nie oświadcza, ani na kursie, ani w kraju, ani w państwie. Lecz w takim razie kończąc słowami organu lwowskiego *„nie zawsze dobrze jest mówić", jeżeli rzeczy się nie zna.*"

Popieranie przemysłu krajowego, a dzienniki brukowe. Przed czterema laty powstała w Podgórzu z wielkim nakładem pracy i kapitału fabryka surogatów kawy pod firmą: „Fabryka kawy zdrowia Wiśniewski i Łuczko". Firma ta jakkolwiek natrafiała na bardzo wielkie trudności, to jednak postanowiła sobie za cel wyroby swe tak udoskonalić, aby przewyższały swoją jakością fabrykaty zagraniczne.

Gdy kawa, wyrabiana w podgórskiej fabryce, zaczęła powoli rugować z Galicji wyroby niemieckie, ajenci niektórych firm, widząc usuwający się im grunt pod nogami, starają sę wszelkimi sposobami zdyskredytować wyroby fabryki podgórskiej tak u kupców jak i u publiczności, dowodząc, że podrabia ona tylko nieudolnie wyroby fabryk zagranicznych.

Jakkolwkiek tego rodzaju agitacja przez ajentów firm obcych szkodzi fabryce krajowej, gdyż wprowadza w błąd kupców, to jednak nie tyle, jak artykuł, który się pojawił ostatnimi czasy w jednym z miejscowych dzienników brukowych, bałamucący publiczność, że tylko Kneipowska kawa słodowa z fabryki niemca Kathreinera jest prawdziwą, a wszystkie inne fabryki są tylko tumanieniem publiczności!

Zdumienie ogarnąć musi każdego, że dziennik krajowy, który powinien stać na straży interesów przemysłu polskiego, jako dający wyraz opinii publicznej, — nie dość, — że go nie popiera, ale wprost szkodę i krzywdę wyrządza, podkopując zaufanie publiczności do wyrobów krajowych, starając się zniszczyć tę nową gałąź przemysłu krajowego, by nie tylko nie pozwoliło bapitału.

Dlatego też ostrzegamy całe społeczeństwo nasze, w którego rękach leży podtrzymywanie przemysłu krajowego, bo nie tylko nie pozwoliło bałamucić się niesumiennym agtatorom, lecz solidarnie poparło znakomite wyroby fabryki podgórskiej, rugując całkiem ze swych gospodarstw domowych fabrykaty obce, za które niemcy co roku miliony koron z kraju naszego wywożą.

Jak orzeczenia wielu instytucji naukowych, które kawę z fabryk podgórskiej badały, stwierdzają, przewyższa ona pod względem smaku i pożywności wszelkie inne tego rodzaju fabrykaty, zastępując tak dla zdrowia szkodliwą kawę ziarnistą.

J. J.

— **„Dla dobra dzieci."** Pod tym tytułem Tow. popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie wydało jednodniówkę, wiązankę prac, na dzień „Święta dzieci", jakie urządza dla kilkuset ubogich dzieci. Na wiązankę składa się kilkanaście artykułów, zajmującej poważnej treści z naczelnym wierszykiem Konopnickiej i odezwą do pań polskich: „Zstąpcie!" — ks. Bandurskiego. Święto dzieci odbędzie się w razie pogody dnia 17 bm. W dniu tym przyjmowane będą datki przy stolikach, umieszczonych w rynku, na plantach i na Błoniach, a za pomocą puszek w całem mieście.

———o———

— **„O syonizmie"** wygłosił p. Gelachowski w ubiegłą środę odczyt w małej sali „Sokoła".

Treść odczytu następująca: „Ruch syonistyczny wywołany został przez tęsknotę za ojczyzną oraz nadzieję powrotu żydów do Syonu. Początkowo żydzi zupełnie szczerze wierzyli, że uda się im doczekać tej upragnionej chwili; ale w 18 w. pod wpływem rozwijającego się realizmu zerwali oni ze swymi ideałami i poczęli się asymilować. Asymilacja ta polegała głównie na tem, że żydzi, przyjmując kulturę narodów, wśród których mieszkali, tracili stopniowo swoje cechy dodatnie, nie pozbywając się jednak ujemnych. To też, gdy w drugiej połowie 19 w., w chwili rozbudzania się ogólnego ducha narodowego, powstała przeciw asymilacji żydów reakcja, — we własnym ich obozie nastąpiły pewne zmiany.

Mianowicie, w 1860 roku ukazało się dzieło p. t. „Rzym a Jeruzolima", a wkrótce potem drugie „Samowyzwolenie", gdzie postawione zostały określone postulaty żydów. — Dzieła te wywarły duże wrażenie na młodzież żydowską w Rosji i w Wiedniu, a także zwróciły na siebie uwagę poważniejszych jednostek żydowskich. Ruch syonistyczny rozpoczął się na nowo, obrawszy sobie za punkt wyjścia dowodzenia i postulaty, przytoczone w trzecim z kolei dziele dr. Hercla, p. t. „Państwo żydów."

Syonizm nowoczesny różni się od dawnego tem, że nie przypuszcza możliwości zjawienia się jakiegoś cudu, który by mógł żydom założyć swoje państwo, ale pragnie opierać się na własnych siłach. Ruch ten rozszerza się dziś znacznie, a głównym rozsadnikiem idei syonistycznych są kongresy, które od czasu do czasu się odbywają. Oficjalnym organem syonistów jest pismo „Die Welt."

Pragnieniem syonistów jest, założenie państwa żydowskieg w Palestynie. W krótkim czasie urzeczywistnić się to nie da, i dla tego syoniści chcą przedtem zorganizować swe siły na tym terenie, gdzie w największej ilości mieszkają. Terenem takim jest Polska. W swych fantastycznych nadziejach posuwają się oni tak daleko, że nawet sądzą, iż uda się im założyć w Królestwie Polskiem, gdzie stanowią siódmą część ludności, swoje państwo żydowskie.

Dawniej panowało mniemanie, że żydzi, są to Polacy mojżeszowego wyznania. Dziś zawiedliśmy się w tych przypuszczeniach i na przyszłość pamiętać musimy, że żydzi, szczególnie w Galicji, mogą odegrać z czasem obok Polaków i Rusinów, rolę oddzielnej narodowości. Musimy się z tem liczyć tem bardziej, że hasło syonistów wzywające do powrotu do Palestyny, jest tylko hasłem agitacyjnem, o czem sądzić możemy chociażby na tej podstawie, że rozsypani po całej kuli ziemskiej żydzi, w Palestynie w żaden sposób zmieścić by się nie mogli."

Po odczycie wywiązała się bardzo ożywiona i ciekawa dyskusja, w której z jednej strony zabierali głos żydzi-syoniści, z drugiej zaś — Polacy.

——o——

— *Teatr ludowy* wystawił w środę „Roznosicielkę chleba". Jest to naiwny w budowie melodramat o treści, zaczerpnięty z kryminalistyki. Wskutek omyłki sądowej bohaterka sztuki odsiaduje dwudziestoletnie więzienie, gdy tymczasem rzeczywisty zbrodniarz w Ameryce zdobywa miljony i wraca do kraju, jako człowiek powszechnie szanowany. Tu spotyka na swej drodze młodego inżyniera, syna ofiary morderstwa, a przedmiot namiętnej miłości córki własnej. Inżynier jednak serce swe oddał ubogiej szwaczce i o innym związku nie myśli. Jednocześnie z przyjazdem łotra, — Jakóba Pilarczyka, — domniemanej zbrodniarce udaje się wymknąć z więzienia.

Po rozwikłaniu całej sieci intryg, jak również przy pomocy dobrych ludzi i szczęśliwych zbiegów okoliczności, prawda, jak oliwa, na wierz wypływa. Szwaczka i adwokat (przyjaciel inżyniera) okazują się dziećmi nieszczęśliwej kobiety i wszystko dobrze się kończy: łotr jest ukarany, a cnota nagrodzona.

Sztuka ta, gdziekolwiek się ukaże, przypada do gustu szerokiej publiczności, która tym sposobem kwalifikuje ją sama do repertuaru scen ludowych. Potwierdzenie tego mieliśmy zresztą obec nie.

Z wykonawców na pochwałę przedewszystkiem zasługuje reżyserja: sztuka wystawiona była starannie, choć zlokalizowanie jej nie było zupełnie szczęśliwe. Teren dramatu należało przenieść raczej do przemysłowej Warszawy, a nie do Krakowa, gdzie nawet roznoszenie chleba nie bywa praktykowane.

Rolę tytułową objęła p. Barwińska, występująca po raz pierwszy w teatrze ludowym artystka sceny poznańskiej. Z zadania wywiązała się doskonale i grą w miarę subtelną zdołała wycieniować gruby szkic autora. Pozatem wymienić należy pp.: Teodorowiczównę, Kicińskiego, Frączkowskiego i drugiego gościa z Poznania p. Barwińskigo. Ten ostatni w niedającej wielkiego pola do popisu roli ujawnił dużą rutynę, swobodę ruchów, głos dźwięczny, oraz sympatyczną i wytworną powierzchowność.

Teatr był przepełniony. A publiczność zadowolona.

——o——

— **Kronika lwowska.** (Od nasz. kor.) Ogólna prawie opinia recenzentów potępiła jednogłośnie „Aszantkę" Perzyńskiego za niemoralność, a niezbyt liczny udział publiczności w przedstawieniu przypisywano w pewnej części prasie tutejszej nadzwyczajnej moralności mieszkańców Lwowa, którzy przeniknąwszy wcześnie tajemnice premiery postanowili nieobecnością swoją zamanifestować moralność swą, która o niektórych rzeczach dlatego, że są brudne i uliczne bardzo, ani słyszeć nie chce. Tak jednak nie było. Dlaczego publiczność nie dopisała na premierze, nie wiem, ale za to przedstawienie wczorajsze odbyło się przy zapełnionej widowni... dzięki recenzjom. Publiczność przed przedstawieniem nie miała o sztuce wyobrażenia, a teraz wietrząc skandal i pikanterję, idzie do teatru z ciekawości. W tym tygodniu odbędą się jeszcze dwa przedstawienia „Aszantki", i to z pewnością przy wypełnionej widowni ku większej chwale nie kultury może, ale moralności publiczności, traktującej sztukę jak pornografię.

Wystawiona wczoraj jednoaktowa, o filozoficznym podkładzie sztuka p. Brzozowskiego „Milczenie", należy do kategorji dramatów literackich w najlepszem znaczeniu tego słowa, ale jest przytem niesceniczną bardzo i nie wywołała ze sceny wrażenia takiego, jakie mogłaby osiągnąć jako książka.

Zakład Ossolińskich wydał sprawozdanie z czynności swoich na r. 1905, z którego dowiadujemy się, że liczba osób korzystających ze zbiorów bibliotecznych i muzealnych, wynosiła 19.129. Osobom tym wydano do studjów lub czytania przeszło 40.000 tomów, a 2365 rękopisów. Stan majątkowy zakładu przedstawia w dochodach cyfrę 79.437 koron, a w wydatkach 78.610, przeto zapas gotówki, przeniesionej do bilansu na r. 1906 wynosi 877 koron.

Z darów, które w tym czasie otrzymał zakład od osób prywatnych, notuje sprawozdanie cenne wykopalisko bronzowe, pochodzące z drugiego wieku przed Chrystusem, a wykopane na gruntach przeworskich, należących do księcia Andrzeja Lubomirskiego i dar 29 rękopisów, ofiarowanych przez panią Joanną Załeską z Podola rosyjskiego.

Sprawozdanie zamyka zajmująca rozprawka dra Wojciecha Kętrzyńskiego o bibliotece hrabiów Raczyńskich w Rogalinie, w której autor podaje wiadomość o zbiorze nader cennych a nieznanych naszym badaczom rękopisów, znajdujących się w tej bibliotece.

We wtorek odbyło się doroczne zgromadzenie tow. śpiewackiego „Echo". Towarzystwo to, kończąc obecnie 19 rok swego istnienia, odbyło w 1905 r. 58 koncertów, wycieczek muzycznych i tp. Z wycieczek najważniejsza była urządzona w jesieni z. r. wycieczka do Warszawy, gdzie „Echo" zyskało sobie ogólne uznanie. Pod względem kasowym był rok ten dla Tow. nader pomyślny.

Po udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego wydziału, w którego skład weszli: pp. Jan Gall, Artur Schlarb, Lustig Ludwik, Hilki Adolf, Zajchowski Wojciech, Fąfara Michał, Haich Adolf, Kinalski Antoni, Kozohorski Gustaw.

Pomnik M. Szaszkiewicza we Lwowie odsłoniętym zostanie 29 bm. na cmentarzu Łyczakowskim. Pomnik będzie wzniesiony kosztem tow. „Proświta". Obecnie rozpoczęły się prace około ustawienia grobowca na mogile. Podstawę kamienną wykonała pracownia rzeźbiarska p. K. Periera, a figurę z bronzu sprowadzono z Monachium. Przedstawia ona kobietę klęczącą.

Otwarcie jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie nastąpi w sobotę dnia 16 bm. Po południu o godz. 5, nastąpi oficjalne otwarcie jarmarku w obecności reprezentantów władz, delegacji, Towarzystw, instytucji i td. — Przemówi dyr. Majerski, jako przewodniczący komitetu jarmarku, poczem nastąpi zwiedzanie jarmarku. Wyjaśnień udzielać będą sami wystawcy. Wieczorem po raz pierwszy zapłoną światła elektryczne na placu jarmarku, cały plac oświetlony będzie tysiącem lampek elektrycznych, ujętych w oryginalne japońskie lampiony. Następnego dnia, to jest w niedzielę, odbędzie się inauguracyjny „Wieczór świętojański". Plac jarmarku będzie rzęsiście iluminowany.

We wtorek odbyło się we Lwowie ogólne zgromadzenie urzędników pocztowych z porządkiem dziennym „Przyrzeczony, a rzeczywisty awans", wywołane niedotrzymaniem przyrzeczeń ministerstwa, danych w czasie, gdy zanosiło się na bierny opór wszystkich funkcjonarjuszy pocztowych. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję wyrażającą żal, z powodu nominacji majowych, które nie odpowiadają przyrzeczeniom, danym przez ministerstwo handlu, oraz postawienie solidarnego i konsekwentnego dążenia do polepszenia obecnych stosunków.

Rezolucję tę uchwalono przesłać na ręce posłów Głąbińskiego i Romańczuka.

— **Wadowice** 12 czerwca. („Ogniska" nauczycielskie. Konkurs Bursy.) Piszą do nas: W d. 10 bm. odbyło się tutaj w sali „Sokoła" zgromadzenie poufne nauczycieli wadowickiego okręgu sądowego, w liczbie około 40 osób. Zawiązano „Ognisko miejscowe" z liczbą członków ponad 30. Poprzednio powstały już dwa „Ogniska" w Andrychowie i w Zatorce, a wkrótce powstać mają jeszcze trzy dalsze w Kalwarji, Zembrycach lub Skawcach i w Marcyporębie albo Brzeźnicy. W niedługim więc czasie mieć będziemy w naszym powiecie 6 Ognisk Na zgromadzeniu podnoszono obok wielu innych spraw ważnych, a żywo nauczycielstwo ludowe obchodzących, potrzebę popierania pism nauczycielstwu życzliwych, zjednywania dla takich organów prenumeratorów jak najszerszych kół, a przeciwnie bezwzględnego bojkotowania prasy wrogo lub obojętnie wobec nauczycielstwa występującej. Jedenastotysięczna armja nauczycielska idąca karną solidarną ławą, w myśl tych haseł może zdziałać wiele.

Wydział tutejszego Tow. Bursy im. Stefana Batorego ogłasza konkurs na 55 miejsc w Bursie. Opłata miesięczna zwykła wynosi 25 k., zniżona 15 k. Do podania należy dołączyć świadectwo ubóstwa i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza. Podania wnosić można do 30 bm. na ręce sekretarza Towarzystwa ks. prof. Wł. Machety.

Z ruchu kąpielowego. I lista gości przybyłych do zakładu kąpielowego „Rymanów-Zdrój" w czasie od 20 maja do 10 czerwca br., obejmuje 200 drużyn a 350 osób.

— **Napad rabunkowy.** Z Biały donoszą nam, że w ubiegłą sobotę napadnięto w celach rabunkowych na górala Józefa Gancarza z Koszarany (pow. żywiecki) powracającego do domu z targu w Białej, ze sprzedaży grabi. Napad wykonano na drodze żywieckiej koło cmentarza. Napastnik, rzucił się na Gancarza z otwartym nożem i obrabował go z całej gotówki 22 kor. Jako sprawcę aresztowano 32 letniego Józefa Przygodę z Bukowic (pow. bialski), który dopiero 16 maja wypuszczony został z więzienia we Lwowie. Znaleziono przy nim 14 k. 68 hal., za resztę pieniędzy kupił sobie spodnie.

Rada Państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poseł Kathrein zgłasza wniosek nagły, aby natychmiast przystąpić do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego. Dr. Kathrein uzasadnia nagłość wniosku.

P. Romańczuk omawia sprawę reformy wyborczej i oświadcza, że w projekcie rządowym Rusini są upośledzeni. System proporcyonalny, przeznaczony dla Galicyi, wychodzi tylko na korzyść Polaków, którzy otrzymują 83, a Rusini tylko 19 mandatów. Mowca przestrzega rząd przed niezadowoleniem, panującem w Galicyi wśród Rusinów i sądzi, że oprócz ugody czesko-niemieckiej **potrzebną jest ugoda rusko-polska.**

Prezydent ministrów Beck prosi o uchwalenie wniosku dr. Kathreina, zapobiegnie to bowiem powrotowi tych czasów, w których odbywała się gospodarka finansowa bez zezwolenia parlamentu. Mowca w uchwaleniu wniosku nie widzi ani votum ufności dla rządu, ani wyrazu zapatrywań politycznych Izby, wie bowiem, że **zdobyć musi dopiero zaufanie Izby** i do tego dążyć będzie. Minister wskazuje na ważne zadania bieżące: utworzenie nowych podstaw reprezentacyi ludowej i rewizyę stosunków z Węgrami i zaznacza, że w uchwaleniu prowizoryum budżetowego widziałby dowód zdolności i chęci do pracy obecnego parlamentu. Rząd nie ma

ubocznych celów, sam zresztą udział wybitnych członków Izby w gabinecie daje rękojmię, że cele obecnego rządu są jasne i szczere. Prezydent ministrów w końcu wskazuje jeszcze raz na konieczność uchwalenia prowizoryum budżetowego (Żywe oklaski.)

Minister skarbu Korytowski oświadcza, że dla udowodnienia nagłości sprawy chce w kilku słowach wyświetlić sytuację, w której finansowa gospodarka państwa obecnie się znajduje. Przedłożony we wrześniu 1905 projekt budżetu na r. 1906 właściwie jeszcze nie wszedł pod obrady parlamentarne. Zajęcie się innemi ważnemi przedłożeniami, jak reforma wyborcza, spowodowało ten stan i zachodzi konieczność uchwalenia pół rocznego prowizorjum budżetowego. Minister wskazuje na zgubne skutki takiego stanu, które podkopać mogą świadomość o nieodzownej konieczności silnego planu finansowego, a nawet doprowadzić do lekkomyślnego po jęcia w rzeczach państwowo-finansowych. Jedynym środkiem przeciw tej **arbitralnej gospodarce pod względem finansowym jest teraz staranie się o kontrolę parlamentarną nad administracją finansową**, aby ta administracja trzymała się ustanowionego preliminarza i gospodarki finansowej państwa nie narażała na niebezpieczeństwo. Ze względu na pełne odpowiedzialności i ciężkie zadanie, jakie minister w tych czasach posiada, nie życzy sobie niczego innego, jak powrotu do normalnych stosunków tj. dojścia do skutku ustawy finansowej pr ed rozpoczęciem perjodycznej gospodarki i spodziewa się że i w przyszłości nastąpi **zwrot ku lepszemu.** Minister prosi o przyjęcie wniosku Dr. Kathreina. Z kół poselskich także zwrócono uwagę na nagłość tej sprawy i za żądano natychmiastowego jej załatwienia. (Żywe oklaski; minister odbiera gratulacje.)

Następnie przemawiali posłowie Steiner i Sobotka oraz poseł Perić i Stransky.

Pos. Stransky imieniem klubu młodoczeskiego zaznaczył, że celem nieopóźniania ważnych przedłożeń, jak reformy wyborczej, noweli przemysłowej i upaństwowienia kolei, klub nie będzie stawiał przeszkód nagłości. Co do meritum będzie głosował contra, gdyż nie chce uchwalać żadnego votum zaufania rządowi, co do które go zajmie stanowisko odpowiednio do uwzględnienia żądań czeskich.

Pos. Abrahamowicz polemizuje z pos. Romańczukiem, który twierdził, że wzburzenie w Galicyi wschodniej jedynie odnieść należy do stanowiska Polaków w kwestyi reformy wyborczej. Pos. Abrahamowicz oświadcza, że jeżeli jakiekolwiek wzburzenie w Galicyi wschodniej się objawiło, to jestto jedynie naturalnym wypływem tych mów podburzających, jakie w Galicyi i tu w Izbie przy każdej sposobności się wygłasza. Oświadcza, że Koło polskie będzie głosowało za nagłością, jednakże z zastrzeżeniem, że Izbie, a zwłaszcza Polakom daną będzie możność omówienia zarówno mowy programowej prezydenta ministrów jak i kwestyi gospodarczych, które od szeregu miesięcy są zaniedbane, podnieść potrzeby ludu, a zwłaszcza wiele ważnych kwestyi, w pierwszym rzędzie kwestję kolejową, — które muszą być załatwione.

Pos. Romańczuk zauważa wobec wywodów p. Abrahamowicza, że panująca w Galicyi partya nie powinna się sprzeciwiać w kwestyi reformy wyborczej żądaniu większej części narodu polskiego i całego narodu ruskiego. Żali się na władze administracyjne w Galicyi i powiada, że Polacy powinni sami mieć pewien zmysł sprawiedliwości, a wówczas mowca gwarantuje, że nie przyjdzie do żadnych wykroczeń i niepokojów.

Na tem dyskusyę wyczerpano.

Następnie nagłość uchwalono większością dwóch trzecich głosów. Co do meritum pos. Kathrein postawił wniosek, by prowizoryum budżetowe przydzielić komisyi budżetowej bez pierwszego czytania. Przyjęto bez dyskusyi, poczem Izba przystąpiła do szczegółowej dyskusyi nad nowelą przemysłową. Przemawia pos. Erb.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY.

(z dnia 15 czerwca)

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. W Izbie deputowanych dep. Bianialti zapytuje odnośnie do przyjętego przez angielską Izbę gmin wniosku o ograniczenie zbrojeń, jakie delegaci włoscy na drugą konferencję hagską otrzymają w tej sprawie instrukcje.

Minister Tittoni oświadcza, iż jest przyjacielem tej idei i że może oświadczyć, że delegaci otrzymają polecenia popierania tych ang. dążności. Poczem dalej powiedział: hr. Gołuchowski w swem *expose* w delegacjach, mówiąc o doskonałych stosunkach Włoch i Austrji, oświadczył, że o lojalne stanowisko obu rządów rozbiją się usiłowania żywiołów nieodpowiedzialnych, aby harmonję roz zbić. Ten zwrot mowy wydaje mi się bardzo szczęśliwym, gdyż sądzę, że we wszystkich krajach żywioły nieodpowiedzialne tworzą ciągłe niebezpieczeństwo dla pokoju. Rząd jednak musi w polityce zagranicznej prowadzić politykę, której życzy sobie znaczna większość parlamentu i kraju i nie ścierpi spowodowania zamięszania lub naraża nie go ze strony żywiołów nieodpowiedzialnych. To jest najlepszy środek do popierania pokoju europejskiego.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Izba dep. przyjęła wniosek dep. Basly o wybór komisji z 33 członków, mającej się zająć zmianą ustawy górniczej.

Następnie kontynuowano dyskusję nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki.

Dep. Jaures w dalszym ciągu swej mowy żądał dla socyalistów czasu celem przeprowadzenia polepszenia stosunków socjalnych. Proponuje odebranie kapitalistom ich fabryk i warsztatów bez ich szkody na drodze wywłaszczenia. (Długi niepokój.)

Dep. Puech zapewnia rząd o sympatji soc.-radykałów i oświadcza, że oni nic nie mają przeciw podatkowi dochodowemu, jeżeli przez to nastąpi sprawiedliwy rozdział publicznych ciężarów.

Paryż. Senat przyjął w I. czytaniu ustawę w sprawie wypoczynku niedzielnego.

OBRADY DUMY.

Petersburg. Dalszy przebieg wczorajszego po siedzenia Dumy był bardzo burzliwy. Po odrzuceniu wniosku o wykluczenie dep. Ulianowa redaktora jednego z zamkniętych pism, oświadczył jeneralny prokurator Pawłow, że minister wojny *nie może znieść wyroku śmierci*, gdyż niema prawa wdzierać się w atrybucję sądu (*Głosy: Morderca, rozbójnik*). Prezydent grozi zamknięciem posiedzenia. Dep. Kuźmin - Karawajew i Lednicki w ostrych słowach, wśród hucznych oklasków atakują rząd i wskazują na rozpacz, panującą w całym kraju, która doprowadzić może do strasznych wypadków. Pop. Afanasiew przypomniał aferę Schmidta, legendarnego obrońcy ludności w Sebastopolu i podniósł, że gniew boży spotka *złoczyńców, którzy doprowadzają lud do rozpaczy.* Dep. Aładin żądał, aby *postawić w stan oskarżenia ministra wojn.* Dep. Anikin zaleca *wydanie odezwy do ludności*, że Duma jest bezsilną i nie może nawet ocalić życia kilku ludziom. Inni mówcy oświadczyli, że sądy wojenne przygotowują pożar w całym kraju. Dep. Żyłkin wnosi porządek dzienny, w którym oświadczenie ministra wojny odsyła się do komisji dla zbadania nielegalności aktów rządowych. Winawer wniósł porządek dzienny: Duma widzi w oświadczeniu ministra wojny *odmowę swych żądań i wyrażając oburzenie z powodu tonu i sposobu tego oświadczenia przechodzi do porządku dziennego.* Ten porządek Winawera przyjęto znaczną większością, poczem po kilku interpelacjach, między temi także jednej o zniesienie stanu oblężenia w Odessie, posiedzenie zamknięto.

Bunt wojskowy.

Petersburg. O buncie wojskowym w Połtawie komunikat rządowy donosi: Żołnierze dwóch prze szło batalionów pułku jeleckiego zgromadzili się na skutek alarmu danego strzałem, na podwórzu koszar oświadczyli o strejku i żądaniach polepszenia bytu koszarowego. Po wiecu żołnierze w pełnym uzbrojeniu z muzyką poszli na miasto, zamierzając połączyć się z pułkiem siewskim, który jednak był wyprowadzony z koszar i pomieszczony w śródmieściu. Przybyła też artylerja, kozacy i strażnicy. Strajkujący żołnierze jeleccy, napotkawszy opór, powrócili do koszar. Cały pułk o g. w nocy był już w swoich koszarach. Żołnierze, biorący udział w strajku, byli prawdopodobnie (!) pijani. Pomiędzy żołnierzy dostali się obcy ludzie którzy usiłowali nadać całej sprawie charakter polityczny, żołnierze jednak sami wydali mówców. Rano pułk cały bez broni wyprowadzono na plac Sienny. Zwierzchnicy wysłuchali pretensji żołnierzy i długo z nimi rozmawiali, tłumacząc im nielegalność postąpienia. Pozorny porządek przywrócono bez represalji. Przybyły tu pomocnik dowódcy wojsk kijowskiego okręgu dokonał przeglądu pułku jeleckiego, żołnierze otrzymali wymówkę, celem zaś wyjaśnienia sprawy powołano komisję śledczą.

Krwawe starcia podczas procesji Bożego Ciała.

Białystok (Pet a. t.) Podczas procesji Bożego Ciała przyszło tu do *bójki i zaburzeń ulicznych, przyczem znaczną liczbę osób zabito i poraniono.* Wiele sklepów zrabowanych. Ulice śródmieścia obsadziło wojsko, które też użyło broni palnej. Przy był tu gubernator z Grudna.

Nowe rabunki.

Petersburg. W nocy z 13 na 14 bm. ostrzeliwano i podpalono zamek Zimhof koło Mitawy, własność hr. Kaiserlingera.

Z Tuli donoszą, że już od trzech dni palą się młyny i magazyny zboża.

Zaburzenia na Kaukazie.

Władykaukaz. (P. a. t.) W pobliżu wsi Troickij znaleźli ludzie ze szczepu kaukazkiego Ingu szów jednego ze swoich zamordowanego przez niewiadomych sprawców. Z tego powodu *tłum napadł na kozaków*, pracujących nieopodal. Obie strony otrzymały nazajutrz posiłki. Z Władykaukazu wysłano oddział piechoty z karabinami maszynowymi, wojsko strzelało do Inguszów, gdy ci już przestali strzelać. 5 kozaków i 7 Inguszów **za bitych, a 3 kozaków i 20 Infuszów rannych. Po** przywróceniu porządku wojsko cofnięto.

Organizacja Polaków w Radzie państwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Polacy w radzie państwa (Izba wyższa) utworzyli dwa Koła: członkowie z Królestwa Polskiego i Glezner pod przewodnictwem Ostrowskiego — jedno, członkowie z Litwy i Rusi drugie Koło, a razem oba Koła utworzyły delegację wspólną pod prezydencją Woyniłowicza, którego zastępować będzie Ostrowski.

Panika podczas procesji.

Madryt. Podczas procesji Bożego Ciała przyszło z niewiadomej przyczyny, do okropnej paniki, przyczem wiele osób odniosło kontuzje.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Folwark około 200 m. pod Krakowem z pięknemi zasiewami, zaraz do wydzierżawienia. Budynki murowane doskonałe. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd dóbr Łagiewniki p. Podgórze. 1502 2

Na letni pobyt do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia w okolicy Kalwaryi na wzgórzu tuż przy lesie 5 minut od stacyi kolei Kalwarya. — Wiadomość etoryka 12 I. p. 1426 5

Handel korzenny i delikatesów Franc. Wacławka w Chrzanowie poszukuje ucznia z praktyki — zamiejscowego. 1420 5

Bona Niemka potrzebna na czas wakacyj na wieś. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniu żądanej pensyi. Dwór Bolęcin, p. Trzebinia. 1437 5

Pokój osobny z całem utrzymaniem poszukuje panienka u inteligentnej rodziny. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny do Administracyi dziennika pod »**K. M. 2**« 1450 2

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami **wszelkie papiery wartościowe**

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe = przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Wina do Mszy św.

Dostać można u ks. Petra KRALECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry. **Stołowe białe** od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks Antoni Łętkowski. 343 0

Dla letników. Kilka partyj mieszkania jest do wynajęcia w Woli Duchackiej poczta Podgórze z umeblowaniem lub bez od dnia 1-go lipca b. r. Wiadomość u właściciela Michała Grzybczyka pod l. 32. 1449 3





KANARKI

prawdziwe harcyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Samiczki harcyńskie** dobre do rozmnożenia — **po 1 złr. i 1 złr. 50 ct.**

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków

J. SZUFA

Kraków, ul. Floryańska 38.

Osoba w podeszłym wieku 84-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckiego, znanego obywatela wolnego miasta Krakowa, który stracił majątek podczas powstania w r. 1831, obecnie pozostaje w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc Rodaków o jakąkolwiek pomoc materyalną. Łaskawe datki przyjmie Admin. »Głosu Narodu« dla Zamecki-j lub Nowa Wieś Narodowa l. 43 u dróżnika.

Lekcye stenografii metoda Gabelsbergera. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

1.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Bndapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Debicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

9.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanenego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorza-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa. Nadbrzezia i Tarnobrzega. w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 531. Filja **ul. Kopernika 1.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdelnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn.

Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów.

Laboratorya elektrotecznicnze i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szk. 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekret.

Ociemniały kelner wskutek utraty wzroku niezdolny do zarobkowania prosi o wsparcie. Łaskawe datki uprasza do Administracyi.

INFORMATOR

Kraków, Wiślna 2

poleca korepetytorów na czas wakacyj do pomocy w naukach tudzież przyjmuje zgłoszenia potrzeby tychże **zupełnie bezinteresownie.** 1494 3

Osoba inteligentna

znająca dokładnie gospodarstwo i kuchnię przyjmie posadę na probostwie lub u samotnego pana. Per suaderis. Admin. „Głosu Narodu". 1506 2

Poszukuję majątku ziemskiego w zachodniej części kraju

wś ód ludności czysto polskiej, niedaleko kolei żelaznej, nad gościńcem, nie narażonego na powodzie, ze suchym domem mieszkalnym, w cenie od 100 do 300 000 koron. Interesowani zechcą zgłosić się franko poste restante Lwów pod literami A. Z. C. 1512 3

Bryndza owcza:

1 Faska 5 kg. deserowej . K. 6·—
1 Faska 5 kg. ostrej . . . . K. 4·—

Masło naturalne:

1 P. czka 5 kg. deserowe . K. 10·—
1 Paczka 5 kg. kuchenne . K. 8·50
1 Faska 5 kg. smalcu wieprzowego . . . . . . K. 8·—
1 Paczka 5 kg. słoniny grubej 7·20
wysyła Dom spedytorów węgierskich **KIEFER FELIKS** Kesmark, (Węgry). 1514 15

Do sprzedania dom

drewniany o 4-ch pokojach, kuchni, śpiżarni, dużej werandy oszklonej i piwnicy oraz około dwa morgi ładnego ogrodu, wszystko w stanie najlepszym, kościół, poczta i sklep w miejscu, do kolei w Grabinach 20 minut końmi. Wiadomość: S. Z. Poste restante Straszęcin obok Dębicy. 1504 6

Młody wdowiec

lat 29, ojciec 3-letniej dzi wczynki pragnąłby się poznać w celach matrymonialnych z panną lub wdową bezdzietną w stosownym wieku i przyjemnej powierzchowności. Posag choćby najskromniejszy wymagany. Fotografia pożądana. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla „Wdowca 177". 1509 3

Licytacya

na bydło w Rzemieniu mająca się odbyć w dniu 27 czerwca b. r. odwołuje się.

Zarząd dóbr Rzemień.
1511 1

Pokoje

jasne, duże, okna na planty z osobnem wejściem są do wynajęcia — Wiadomość Administracya „Głosu Narodu". 1507 2

ADMINISTRACYA Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w **Podgórzu** sprzedaje po przystępnych cenach 206

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje — także fortepian do użytku. 1442 10

Ulica Batorego Nr. 1, II. piętro, drzwi na lewo - główne schody.



Widok okna od pokoju.

--- Roman ---

Muranyi-

Parowa Fabryka stolarska w Krakowie

właściciel opatentowanych okien i drzwi systemu Ign. Wróblewskiego wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Księstwo Krakowskie, wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balkonowe do wewnątrz otwierane systemu Ig. Wróblewskiego opatentowane w całej Europie i Ameryce, nagrodzone wielkim medalem złotym na wystawie wynalazków w Paryżu 1903 r., dyplomem honorowym na wystawie metalowej w Krakowie w r. 1904, medalem srebrnym na wystawie przemysłowo rolniczej w Tarnowie w r. 1905. Okna opatentowane tego systemu oprócz tego że zamykają się zupełnie hermetycznie, najmniejszej odrobiny wody od zewnątrz nie przepuszczają, posiadają jeszcze tę wielką zaletę, że największe skrzydła otwierają się za pomocą dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do około odpowiednio ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się są tu zbyteczne. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja wyrabia i sprzedaje prawie po takich samych cenach jak okna zwykłe. Na żądanie wysyłam bezpłatnie rysunki, prospekta i cennik. Modele w naturalnej wielkości gotowych okutych okien są do przejrzenia w mojej kancelaryi fabrycznej i obecnie na wystawie we Lwowie. 1499 10

Każdy *kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę niechaj używa*

Kawy zdrowia

która zmieszana z 1/4 częścią kawy ziarnistej, zadowolni nawet najwybredniejszych smakoszy.

OSOBOM wątłym, niedokrwennym i dzieciom należy podawać samą

Kawę zdrowia

z fabryki w Podgórzu bez dodatku ziarnistej.
1 kg. kosztuje tylko 80 ct. czyli 1 Kor. 60 hal.

NAJWIĘKSZY SKŁAD PELERYN ZAKOPANSKICH

od deszczu ciemnych i białych po bardzo niskich cenach poleca

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny, róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.
1062 0

Pierwsza mor. fabryka zegarów wieżowych

FR. MORAVUS, Brünn, Grosser Platz 6,



wyrabia i dostarcza 1246 0

ZEGARY WIEŻOWE

dla kościołów, zamków, szkół, fabryk, ratuszów, will; solidne wykonanie, jak najtaniej.

Zegary kontrolne dla stróżów.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najwyższe odznaczenia za doskonałe wyroby eksport.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 8200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Nr ins. 31.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

Sobota dnia 16 czerwca 1906 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Szafa na książki, biurka, kanapa, etażerki, wieszadło stojące żelazne, stołki, obrazy, zegary, lampy, szafy, dywany, firanki, kasa żelazna, lustra, papier listowy, papier rysunkowy, atrament, guma arabska, guma do wycierania, karty wizytowe, albumy, liniejki, kasetki papieru, koperty, bibuła, przyciskacze, kałamarze, farby, ołówki, rączki, pióra i t. p. książki różne, szpada, korale, kolczyki złote, broszka złota.

Kraków, dnia 13 Czerwca 1906 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.



Ekstrakt orzechowy

do

farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jabła, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. *w Krakowie* u Reima i Sp. Bynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopota droguerya Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego

ulubionego mydła liliowego

Bergmanna i Sp., Djeczyn n. Ł.

przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną.

Po 80 hal. za kawałek mają na składzie: W Krakowie: Apt. Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Drog. Anast. Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, A. Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopoth i Sp., Gal. Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler. Hdl. mat.: A. Drobner, S. Grünstein, M. Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski. W Bochni: Drog. Jan Michnik, St. Pawłowski. W N. Sączu: Apt. M. Gorzecki, R. Jakubowski, J. Jarosz. Drog. T. Kwieciński. W Podgórzu: Drog. L. Zarski, Apt. Lazar Friedenberg. W Rzeszowie: Apt. A. Karpiński, St. Klisiewicz, J. Kołodziejowski. W Wiśniczu: Apt. J. Brzękowski.



Nigdy nie zaszkodzi otaczać się jak największą ostrożnością, gdy chodzi o zachowanie zdrowia i piękności. Dlatego nie należy używać kosmetyków takich, które oprócz szumnej nazwy niczem innem nie zalecają się. — Gdy tymczasem długoletnia praktyka i renoma jakiemi się cieszy, jest dowodem, że produktem najlepszym aby zachować elastyczność skóry i świeżość cery jest **Crême Simon.**

Kupię mały, lekki **wózek** na kuca, o jednem siedzeniu. A. Z. Kalwarya poste restante. 1498 2

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASO[W]

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

STORY

patyczkowe, Żaluzye deszcz[ułk]owe, system na wałkach i rolk[ach], jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca fabryka rolet i żaluzyi pod firmą

Władysław Pędziwiatr

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8
1121 15

Piegi

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-Creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena **k. 1·60**, odpowiednie mydło **70 h.** Główne składy w **Krakowie**: Wiktor Redyk, apteka H. Bartmański i Ska, apteka; **we Lwowie**: Zygm. Rucker. apt. **w Brodach**, Leo Kallir apteka; **w Nowym Sączu**: R. Jakubowski apt; **w Przemyślu**: M.Schwarz, apt.; **w Tarnopolu**: M. Krzyżanowski, apt.; Dr. Jul. Franzos, apt.; **w Jarosławiu**: J. Wyszatycki, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1053 33

Piękna nowa makata

Praca mozolna dziesięcioletnia może służyć za magnacki podarunek przeszło 3 łokcie długa, 3 łokcie szeroka, haftowana jedwabiem i złotem w środku orzeł polski na bordeau pluszu jest do sprzedania. — Wiadomość: Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie. 1418

Do sprzedania

realność w Brodach koło Kalwaryi, położona nad rzeczką 5 minut pieszo do stacyi i kościoła, składająca się z domu drewnianego, ogrodu i sześć morgów gruntu, lub tyko dom, ogród i pół morga gruntu — w przeciągu miesiąca. Bliższa wiadomość pod: **Władysław Z...rek — Kalwarya.** 1447

Kilka kamienic

w Krakowie poszukuje się do kupna. — **Folwarków** mniejszych i większych z gorzelnią i bez gorzelni poszukują zamożni ludzie do wydzierżawienia — **Blisko Zagiestowa** jest piękna willa bardzo korzystnie do sprzedania a w Krakowie place budowlane. — Wiadomość udzieli biuro informacyjne ALOJZEGO NIEMETZA Kraków, Smoleńsk 21. 1498

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré
W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.